

by Państwo Islamskie weszło w konsorcjum z najlepszymi uczelniami świata, by skonstruować broń o określonych właściwościach. Wyniki z pewnością byłyby komercjalizowalne, a uczelnie pozyskały środki... Maxwell proponuje, by na serio wziąć ideę, że uniwersytety są instrumentem budowy lepszego świata. To zaś wymaga nieustannego zadawania pytania, jakiej wiedzy – i dlaczego – poszukujemy, komu posłuży, jakie będą konsekwencje jej upowszechniania. Krótko mówiąc, wymaga pytań o cele i wartości, a nie tylko o środki. To pytania są wewnętrzne dla nauki, a nie „aksjologiczna otoczka”, którą można ignorować. Odpowiedzi na te pytania wymagają z kolei dialogu tak ze społeczeństwem, jak i między dyscyplinami oraz odwołania się do filozofii. Choć wizja Maxwella jest, można by rzec, „surowa”, zbiera ona idee już krążące w przestrzeni intelektualnej, a wiele z tych idei należy do klasycznego ujęcia nauki i jej relacji ze społeczeństwem. Niektóre z nich sformułowane przez rozmaitych myślicieli przywoływałam w trakcie referowania książki. W wizji Maxwella ostatecznym celem nauki jest człowiek, uniwersytety powinny promieniować na społeczeństwo i uczyć je racjonalnego i mądrościowego stawiania i rozwiązywania problemów, rozum zaś rozpoznaje dobro i zło celów, a nie tylko dobiera środki do chcianych celów. Tezy te odnajdujemy w myśli np. Tomasza z Akwinu. Ma też rację Maxwell, że zaczynamy to zauważać, choć wyraźnie brakuje teoretycznej podbudowy i systematycznej refleksji nad całością przemian. Maxwell nie przywołuje np. nowego paradygmatu uprawiania nauki nazwanego *Mode 2 science*, ale to jeden z tych paradygmatów, który realizuje Maxwellowskie idee: tam sformułowanie problemu w świetle wartości, dobór metod, przedyskutowanie konsekwencji jest elementem uprawiania nauki i odbywa się w dialogu z interesariuszami, tj. wszystkimi, którzy poniosą konsekwencje prowadzenia badań i wdrożenia wyników. A choć nie ma jeszcze Wydziału Badań nad Problemami Życia, to istnieje Instytut Przyszłości Człowieka, centrum badawcze przy Uniwersytecie Oksfordzkim. Być może więc nie należy odkładać książki Maxwella do lamusa, a włączyć się w postulowaną przezeń mądrościową rewolucję. Filozofowie – jako miłośnicy mądrości – są przecież do tego powołani.

Agnieszka Lekka-Kowalik
Katedra Metodologii Nauk
na Wydziale Filozofii KUL

Daniel C. Dennett, *Intuition Pumps and Other Tools for Thinking*, New York: W.W. Norton & Company 2013, ss. 512. ISBN: 978-0-393-08206-7.

Od kilku lat niewątpliwe osiągnięcia Daniela Dennetta na polu filozofii umysłu przyćmiewa jego sława jako jednego z głównych przedstawicieli Nowego Ateizmu. W ostatnio wydanej w Polsce książce – *Odczarowanie. Religia jako zjawisko natu-*

*ralne*¹ – Dennett przedstawiał religię jako zjawisko możliwe do całkowitego wyjaśnienia w ramach paradygmatu naturalistycznego, natomiast w swojej najnowszej publikacji – *Intuition Pumps and Other Tools for Thinking* – chociaż wciąż z wielką swadą opisuje korzyści płynące z przyjęcia w filozofii perspektywy ewolucjonistycznej, to walkę z religią odkłada na dalszy plan; jego zasadniczym celem jest opis oraz ocena *tools for thinking* (narzędzi [do] myślenia), czyli intelektualnych metod rozwiązywania wszelkich, mniej lub bardziej filozoficznych problemów.

Książka składa się z jedenastu rozdziałów, które – pomijając uwagi wprowadzające – wyznaczają główne ramy tematyczne (komputery, teoria ewolucji, znaczenie, świadomość, wolna wola) dla 77 paragrafów, odpowiadającym 77 różnym narzędziom myślenia. Narzędzia myślenia Dennett rozumie bardzo szeroko: są nimi zarówno słowa, jak i liczby, ale też diagramy, mapy, analogie, metafory oraz sztuczki retoryczne, czyli wszystko, co pomaga konceptualizować rzeczywistość. Narzędziami myślenia są także tzw. pompy intuicji (*intuition pumps*), czyli eksperymenty myślowe – i temu ostatniemu zagadnieniu Dennett poświęca najwięcej miejsca.

Na marginesie zaznaczę, że posługuję się tutaj terminem *intuition pump* w dosłownym tłumaczeniu jako „pompa intuicji“, ponieważ w tej formie został on użyty w polskim wydaniu książki Dennetta *Słodkie sny. Filozoficzne przeszkody na drodze do nauki o świadomości*². Wydawnictwo Copernicus Center Press, zapowiadając na 2015 rok polskie tłumaczenie *Intuition Pumps and Other Tools for Thinking*, zdecydowało się przełożyć go jako „dźwignia wyobraźni”.

W *Słodkich smaczkach* Dennett wypowiadał się krytycznie o eksperymentach myślowych, a użyty przezeń termin „pompa intuicji” nacechowany był pejoratywnie. Dennett jako przeciwnik psychologii ludowej (*folk psychology*) i zdroworozsądkowego podejścia do problemów w filozofii, zarzucał eksperymentom myślowym zbytnie odezwanie od rzeczywistości i dostarczanie (pompowanie) fałszywych intuicji na temat świata. W swojej nowej książce łagodzi wcześniejsze stanowisko i twierdzi, że nie jest, a nawet że nigdy nie był, przeciwnikiem używania eksperymentów myślowych jako takich – jest przeciwny jedynie używaniu złych eksperymentów myślowych, a jego zamiarem jest pokazanie, jak odróżnić jedne od drugich.

Książka już od pierwszych akapitów uderza nietypowym stylem prowadzenia wywodu. Dennett unika fachowej terminologii, wprowadzając na jej miejsce żartobliwe neologizmy, w tekście pojawiają się także liczne odwołania do kultury popularnej. W ten sposób Dennett, jako przedstawiciel tzw. Trzeciej Kultury, zdaje się wychodzić naprzeciw zdiagnozowanemu przez Charlesa Snowa podziałowi nauki na dwa odrębne światy: nauk ścisłych i humanistyki; i podobnie jak inni przedstawiciele Trzeciej Kultury (m.in. John Brockman, Richard Dawkins czy Steven Pinker) z jednej strony szuka sposobu na swobodny przepływ idei między naukami przyrodniczymi a humanistyką, a z drugiej proponuje koncepcję nauki, w której naukowcy schodzą

¹ Tł. B. Stanosz, Warszawa: PIW 2008.

² Tł. M. Miłkowski, Warszawa: PWN 2009.

z uniwersyteckiej wieży z kości słoniowej do szerokiej publiczności. Zdaniem Dennetta szczególną rolę ma tutaj do odegrania filozofia – ma ona być drogą środka, kompromisem między literaturą i matematyką, a jej zasadniczym celem powinno być dostarczanie przystępnych ujaśnień skomplikowanych naukowych problemów.

Dennett przyznaje, że najpotężniejszym narzędziem myślenia jest matematyka, ale celowo skupia się na niematematycznych metodach, gdyż – jak sądzi – są one wśród naukowców niedoceniane. Według niego naukowcy odczuwają nieuzasadnioną niechęć do filozoficznych spekulacji i formułowania argumentów pozbawionych matematycznej ścisłości, potrzeba zaś uprawiania filozofii wynika nie tylko z faktu, że niektóre problemy wymykają się matematycznym opisom, ale również z tego, że nie istnieją nauki wolne od filozofii, a jedynie naukowcy nieświadomi filozoficznych założeń nauk, którymi się zajmują.

Dennett wyróżnia dwa rodzaje narzędzi myślenia, jako kryterium podziału przyjmując zasięg ich użyteczności. Pierwsza grupa narzędzi ma charakter uniwersalny – znajdują one zastosowanie nie tylko w nauce, ale właściwie w każdej dziedzinie życia. Druga grupa ma charakter szczegółowy – są to specjalistyczne „pompy intuicji”, tworzone na potrzeby konkretnych filozoficznych problemów.

Narzędzia właściwego myślenia o charakterze uniwersalnym to zestaw dość arbitralnie dobranych i raczej oczywistych, powszechnie akceptowanych technik z elementarza dobrych naukowych praktyk. Dennett wymienia m.in. takie jak (1) uczenie się na swoich błędach, czyli uprawianie nauki ze świadomością możliwości popełniania pomyłek (zdaniem Dennetta najlepszą metodą uczenia się na błędach jest studiowanie historii filozofii) oraz przyjmowanie wszelkiej krytyki z wdzięcznością; związane jest to z wymogiem (2) szanowania swoich oponentów. Należy także zachować (3) czujność na argumenty z „oczywistości”, ponieważ nasze zdroworozsądkowe intuicje, nawet najpowszechniejsze, nie muszą – i zwykle nie są – prawdziwe. Według Dennetta w nauce (4) nie powinno być pytań retorycznych, gdyż każde pytanie zasługuje na odpowiedź. Należy także (5) stosować Brzytwę Ockhama, czyli preferować wyjaśnienia najlepsze z najprostszych, oraz (6) uważać na Miotłę Ockhama, która polega na pomijaniu niewygodnych faktów przez nieuczciwych badaczy. Należy także pilnować, aby (7) nie marnować czasu na bzdury. Dennett ironicznie powołuje się na tzw. Prawo Sturgeona, zgodnie z którym „90% wszystkiego jest do kitu”, a więc w każdej dziedzinie życia powinno się szukać rzeczy możliwie najlepszej jakości. Należy również (8) unikać „głęboty” (*deepity*). Zdaniem Dennetta „głębotą” polega na przeintelektualizowaniu danego problemu, aby wydawał się bardziej skomplikowany, niż jest w rzeczywistości. Przykładem „głęboty” miałyby być słowa byłego arcybiskupa Canterbury Rowana Williamsa, który, opisując fenomen wiary, powiedział, że jest to „milczące czekanie na prawdę, czyste siedzenie i oddychanie w obecności niewiadomego” („silent waiting on the truth, pure sitting and breathing in the presence of the question mark”, s. 57). Niezależnie od sensu wypowiedzi Williamsa można się chyba pokusić o komentarz, że Dennett akceptuje metaforyczny sposób mówienia i życzliwe referowanie poglądów przeciwnika w każdej dziedzinie kultury, tylko nie w religii;

wydaje się, że z jego punktu widzenia o religii powinno się mówić źle albo wcale.

Zasadnicza część książki stanowi syntetyczne podsumowanie poglądów Dennetta na kwestie, które od wielu lat przewijają się w jego pracach z zakresu filozofii umysłu (w Polsce ukazały się dwie książki na ten temat: *Natura umysłów* oraz wspomniane już wcześniej *Słodkie sny*). Dennett krytycznie omawia szereg eksperymentów myślowych, które nadają ton współczesnym dyskusjom nad naturą ludzkiego umysłu, za każdym razem proponując własne rozwiązania.

Podstawowym źródłem szkodliwych dla zrozumienia ludzkiego umysłu pomp intuicji jest, według Dennetta, ludowa psychologia, a jednym z popularniejszych jej wytworów jest przekonanie o istnieniu tzw. cudownej tkanki (*wonder tissue*). „Cudowna tkanka” to ironiczne określenie Dennetta na duszę i inne metafizyczne substancje, które wymykając się naturalnemu wyjaśnieniu miałyby odpowiadać za wszelkie tajemnicze do tej pory zjawiska, takie jak np. świadomość lub wolna wola. Zdaniem Dennetta postęp w nauce nie jest możliwy bez optymistycznego założenia, że wyjaśnienie wszelkich zjawisk – w tym świadomości – jest czysto naturalne, a najlepszym narzędziem myślenia o tych kwestiach powinna być teoria ewolucji. Dennett sądzi, że idea, iż jesteśmy wytworami ślepych procesów ewolucji, w świetle aktualnej wiedzy jest czymś oczywistym i większe zdziwienie powinno budzić nie to, że powstanie życia i świadomości można wyjaśnić w paradygmacie naturalistycznym, ale fakt, że tak wielu filozofów nie chce tego faktu zaakceptować. Według Dennetta ewolucja jest „uniwersalnym kwasem”, który rozpuszcza (lub rozpuści w niedalekiej przyszłości) większość problemów, przed którymi stoi współczesna nauka, z założenia odrzuca więc wszelkie teorie traktujące umysł jako zjawisko tajemnicze i cudowne.

Dennett nie boi się konsekwencji głoszonego przez siebie naturalizmu. Jego zdaniem w kontekście osiągnięć współczesnej nauki należy uznać, że ludzki umysł pozbawiony jest tzw. „pierwotnej intencjonalności”, czyli zdolności autonomicznego stanowienia o sobie. Podział na intencjonalność pierwotną (*original intentionality*) oraz intencjonalność wtórną (*derivative intentionality*), będącą cechą np. tekstów wytworzonych przez człowieka, został wprowadzony przez Johna Searle’a. Dennett przeciwstawia mu własną koncepcję intencjonalności, zgodnie z którą posiadanie intencjonalności związane jest z byciem systemem intencjonalnym (*intentional system*). Systemem intencjonalnym jest każdy przedmiot, który można opisać przyjmując wobec niego nastawienie intencjonalne (*intentional stance*), czyli interpretując jego zachowanie w kategoriach pragnień i celów. Intencjonalność w ujęciu Dennetta ma więc charakter czysto metodologiczny – pozwala na skuteczne opisywanie pewnej klasy zjawisk, a w przypadku człowieka najlepszym wyjaśnieniem jego intencjonalności będzie przyjęcie założenia, że jest ona wypadkową quasi-intencjonalności lub – używając innego wygodnego narzędzia Dennetta, operatora „tak-jakby” (*sorta*) – tak-jakby intencjonalności jego (samolubnych) genów. Operator „tak-jakby” w filozofii umysłu pojawia się jako wygodne ujęcie Darwinowskiego gradualizmu, w którym opis ewolucji organizmów od form prostszych do bardziej złożonych, ze względu brak wyraźnych stanów pośrednich, z konieczności musi być rozmyty (zasto-

sowanie operatora „tak-jakby” do ewolucji polega np. na uznaniu, że przed bakteriami istniały tak-jakby bakterie, a zanim pojawiły się ssaki, istniały tak-jakby ssaki itd.). Zdaniem Dennetta ludzkie mózgi przeszły podobną ewolucję, która polegała na kognitywnym przejściu od „kompetencji bez zrozumienia” (*competence without comprehension*), czyli tak-jakby rozumienia, do po prostu rozumienia. Według Dennetta szczególnie obiecującym sposobem uchwycenia intuicji stojących za procesem formowania się ludzkiego umysłu jest analogia komputerowa.

Najbardziej znanym argumentem przeciwko porównaniu mózgu do komputera jest eksperyment myślowy Searle’a dotyczący chińskiego pokoju. W eksperymencie tym Searle próbował wykazać, że maszynowe przetwarzanie symboli, nawet tak skuteczne, aby przejść test Turinga, nie wystarcza, by opisać maszynę w kategoriach semantycznych. Dennett modyfikuje ten argument, przekonując, że chociaż osoba zamknięta w chińskim pokoju nie rozumie języka, którym się posługuje, to nic nie stoi na przeszkodzie, by uznać, że cały pokój, wraz z zamkniętą wewnątrz niego osobą, zachowuje się tak, jakby takie rozumienie posiadał. Dennett nie upiera się, że jest to rozumienie identyczne z tym, które przysługuje ludziom, ale w jego terminologii i z funkcjonalistycznego punktu widzenia pokój ma kompetencję bez zrozumienia (przechodzi test Turinga), czyli jest wyposażony w tak-jakby rozumienie – jego działanie można więc zinterpretować, przyjmując wobec niego nastawienie intencjonalne. A chociaż od tak-jakby rozumienia jeszcze daleka droga do uznania istnienia – korzystając z terminologii Searle’a – silnej sztucznej inteligencji (świadomej maszyny), to zdaniem Dennetta jest to droga – wbrew temu, co głosił Searle – możliwa do pokonania.

Dennett próbuje rozprawić się także z innymi popularnymi eksperymentami myśłowymi, których celem jest podważenie intuicji fizykalistycznych, zwłaszcza z „zombie” w ujęciu Davida Chalmersa i „Mary” Franka Jacksona. Jest to jednak tylko powtórzenie krytyki sformułowanej w poprzednich jego książkach, m.in. w *Consciousness Explained*, *Darwin’s Dangerous Idea* czy *Słodkich smach*. Polemizując z argumentem z Mary, Dennett zarzuca Jacksonowi, że zbyt nonszalancko odwołuje się do oczywistości – w eksperymencie myślowym Jacksona Mary zna całą możliwą fizykę barw, mimo to nie potrafi sobie wyobrazić konkretnego koloru bez jego wcześniejszego doświadczenia. Dennett zwraca m.in. uwagę na to, że nie wiemy, jak to jest znać całą fizykę barw, więc wnioski Jacksona są nieuprawnione. Krytykując filozoficzne zombie Chalmersa, Dennett merytoryczne argumenty przetyka uwagami *ad personam*. Z jednej strony konstruuje kontreksperyment myślowy z „zimboes”, czyli istot, które błędnie sądzą, że posiadają *qualia*, by wykazać, że nie istnieje obiektywne kryterium odróżnienia ludzi od zombie (według Dennetta filozofowie często mylą psychologiczną wyobraźność z pojmovalnością, czyli logiczną spójnością jakiegoś zagadnienia), a z drugiej samo przecucie sensowności zombie nazywa intelektualną halucynacją, która urąga powadze filozofii (np. w *Słodkich smach* pisał, że nie świadczy to najlepiej o filozofach, gdy rozwodzą się nad istotami wymyślanymi, zachodząc w głowę, czy zombie są metafizycznie niemożliwe, logicznie niemożliwe, fizycznie

niemożliwe, czy też tylko istnieją ze skrajnie niskim prawdopodobieństwem – zob. *Słodkie sny*, s. 49). Chociaż trudno kwestionować zasadność stosowania Dennettowskich uniwersalnych narzędzi myślenia, zwłaszcza tych, które nakazują życzliwie traktować poglądy przeciwnika, to można mieć wątpliwości, czy ich autor sam się do nich stosuje. A jeśli jednym z celów Dennetta było wskazanie w książce kryterium odróżnienia dobrych i złych pomp intuicji, to wydaje się całkiem jasne, że złe pompy intuicji to te narzędzia myślenia, które promują idee niezgodne z poglądami autora.

Intuition Pumps and Other Tools for Thinking nie jest wyłącznie tym, czym być obiecuje – analiza tytułowych narzędzi myślenia wydaje się najczęściej tylko pretekstem do prezentacji poglądów Dennetta na większość interesujących go problemów. Nie są to także jego nowe poglądy, lecz raczej syntetyczne powtórzenie twierdzeń obecnych w poprzednich książkach. Ewentualne różnice są subtelne i wynikają z ostrożniejszego formułowania niektórych tez. Na przykład poruszając problem wolnej woli w książce *Odczarowanie. Religia jako zjawisko naturalne*, Dennett powołuje się na fizyka Paula Davisa, sugerując, że wolna wola może być zaledwie iluzją wartą podtrzymywania (podobnie jak np. samoświadomość czy przekonanie, że demokracja jest najlepszym możliwym ustrojem). W nowej książce Dennett opowiada się za stanowiskiem kompatybilistycznym, przyznając, że wolna wola może istnieć nawet w perspektywie determinizmu, chociaż dokładne rozwiązanie tego problemu jest kwestią przyszłości. Takie cierpliwe odkładanie spraw na później to nie jedyny charakterystyczny rys filozofii Dennetta. Innym jest coś, co można by nazwać sejentystycznym optymizmem. Chociaż bowiem Dennett nie udaje, że dysponuje odpowiedziami na nurtujące go problemy, to zapewnia, że w końcu je znajdziemy (przy czym jedynym sposobem, aby ten cel osiągnąć, jest zdanie się na nauki ścisłe).

Na koniec warto zwrócić uwagę na stosunek Dennetta do filozofii. W zakończeniu książki Dennett przywołuje pytanie, które – jak twierdzi – od lat zadaje znajomym filozofom i przyrodnikom (jest to także jedno z narzędzi myślenia o wymownej nazwie „Faustowska umowa”, *Faustian Bargain*), a brzmi ono: czy wolisz ostatecznie rozwikłać jakiś problem, definitywnie zamykając wszelką przyszłą dyskusję na ten temat, czy też raczej napisać książkę tak kontrowersyjną, że na długie lata dostarczy ona materiału dla żywiołowych polemik? Według Dennetta większość filozofów wybiera drugą opcję, podczas gdy dla badaczy z nauk ścisłych jedyną akceptowalną jest odpowiedź pierwsza. Ta prywatna ankieta miałaby świadczyć – zdaniem Dennetta – że z psychologicznego punktu widzenia filozofowie wolą raczej być czytani (i cytowani), niż mieć rację, podczas gdy empirystom – paradoksalnie – bardziej zależy na prawdzie. Nie dziwi więc, że dla Dennetta dobra filozofia to ta, która jest na bieżąco z osiągnięciami nauk przyrodniczych, natomiast może zastanawiać, że tę domniemaną odpowiedź większości filozofów Dennett interpretuje raczej jako wyraz pragnienia czczej sławy, a nie np. jako świadomość natury filozoficznych problemów, które przecież nieustannie mogą być kwestionowane. Na pierwszy rzut oka Dennett wydaje się być filozofem, który – używając określenia Timothy’ego Williamsona – nienawidzi filozofii, ale jest to prawdą tylko w tym sensie, że nie uważa on filozofii za

dziedzinę autonomiczną. Przypisuje jej natomiast istotną rolę uświadamiania naukowcom, że mogą się mylić. Wydaje się jednak pewną niekonsekwencją w poglądach Dennetta, że z jednej strony każe filozofii być nastawioną na rozwiązywanie problemów, a z drugiej wymaga od niej podtrzymywania w nauce atmosfery niepewności.

Innymi, wspomnianymi już wcześniej funkcjami filozofii, są według Dennetta mediacja między humanistyką a naukami przyrodniczymi oraz popularyzacja osiągnięć nauki. Wydaje się, że w tych aspektach autor *Intuition Pumps and Other Tools for Thinking* na własnym przykładzie doskonale realizuje swoje postulaty, o czym świadczy ogromna popularność jego książek. Współcześnie, gdy akademicki status filozofii coraz częściej zależy od społecznego jej odbioru, takie próby wprowadzania problematyki filozoficznej „pod strzechy” są być może skuteczną metodą dostosowania się filozofów do kryzysu ich dyscypliny, ale nie ośmielam się rekomendować nikomu pójścia w ślady Dennetta.

Piotr Biłgorajski
doktorant Katedry Metodologii Nauk
na Wydziale Filozofii KUL

Kazimierz Ajdukiewicz, *Felsefeye giriş: Temel kavramlar ve kuramlar*, przeł. Ahmet Cevizci, İstanbul: Say Yayınları 2010, ss. 174. ISBN: 978-975-468-449-4.

Już ponad pół wieku minęło od ukazania się w Polsce pierwszego wydania książki Kazimierza Ajdukiewicza pt. *Zagadnienia i kierunki filozofii*. Niezbyt sprzyjająca filozoficznym dociekaniom atmosfera polityczna powojennej Polski nie pozwoliła, niestety, na upowszechnienie tej wydanej w 1949 r. pracy wybitnego polskiego filozofa, ideowo konkurencyjnej wobec usilnie promowanej wówczas i długo potem myśli marksistowskiej. Nie może zatem dziwić fakt, że praca Ajdukiewicza bardzo szybko zniknęła z księgarskich półek i na długie lata stała się antykwarycznym lub bibliofilskim rarytasem. Trzeba było czekać ponad trzydzieści lat, aż w 1983 r. światło dzienne ujrzało drugie jej polskie wydanie, trzecia zaś edycja pojawiła się na półkach polskich księgarń na początku XXI wieku, w 2003 r.

We wstępie do trzeciego wydania Jan Woleński zauważył, że książka Kazimierza Ajdukiewicza, która mimo przeszkód odegrała znaczącą rolę w intelektualnej formacji Polaków, jest dostępna nie tylko polskiemu czytelnikowi. Pojawiły się bowiem dość liczne jej tłumaczenia na języki obce. W 1973 r. ukazał się przekład na język angielski, a w 1979 r. tłumaczenie na język portugalski, w 1989 r. opublikowano przekład na język włoski, w 2004 r. – na język hiszpański, w 2010 r. zaś na język ukraiński. O ile owe przekłady raczej nie dziwią, o tyle pewną osobliwość stanowić może fakt, że w 1989 r. wydawnictwie Gündoğan Yayınları w Ankarze światło dzienne